

Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63. ♦♦ BIAŁYSTOK ♦♦ Administracja: Legionowa 1, tel. 11. Konto P.K.O. 64.106

Powrót pana premiera Bartla do Lwowa

WARSZAWA, 17.2. P. premier Bartel powrócił dziś rano z jednodniowego prywatnego pobytu we Lwowie, gdzie, jak wiadomo, odwiedził kilku przyjaciół - profesorów, z których jeden poważnie zaniemógł. P. premiera powitali na dworcu ministrowie: Józewski i Kühn oraz komisarz rządu, p. Kawecki.

PO WYSTĘPIACH CHAMA rozwiązaniu wiece

LWÓW 17.2. Komitet centralny Sekrebu - Jedności zwołał do sali Lysenki zebranie 150 osób, na którym wygłosili referaty p. s. Wajnicki i Chama. Z powodu antypaństwowego charakteru przemówienia p. s. Chama delegat starostwa grodzkiego musiał zebranie rozwiązać. Gdy zgromadzeni nie chcieli przyjąć tego do wiadomości, wezwany na salę oddział policji przystąpił do przymusowego uśmierzania sekrebowców, którzy jednak stawili opór, tak że zniszczono częściowo urządzenie sali i wybito kilka szyb. (AW.)

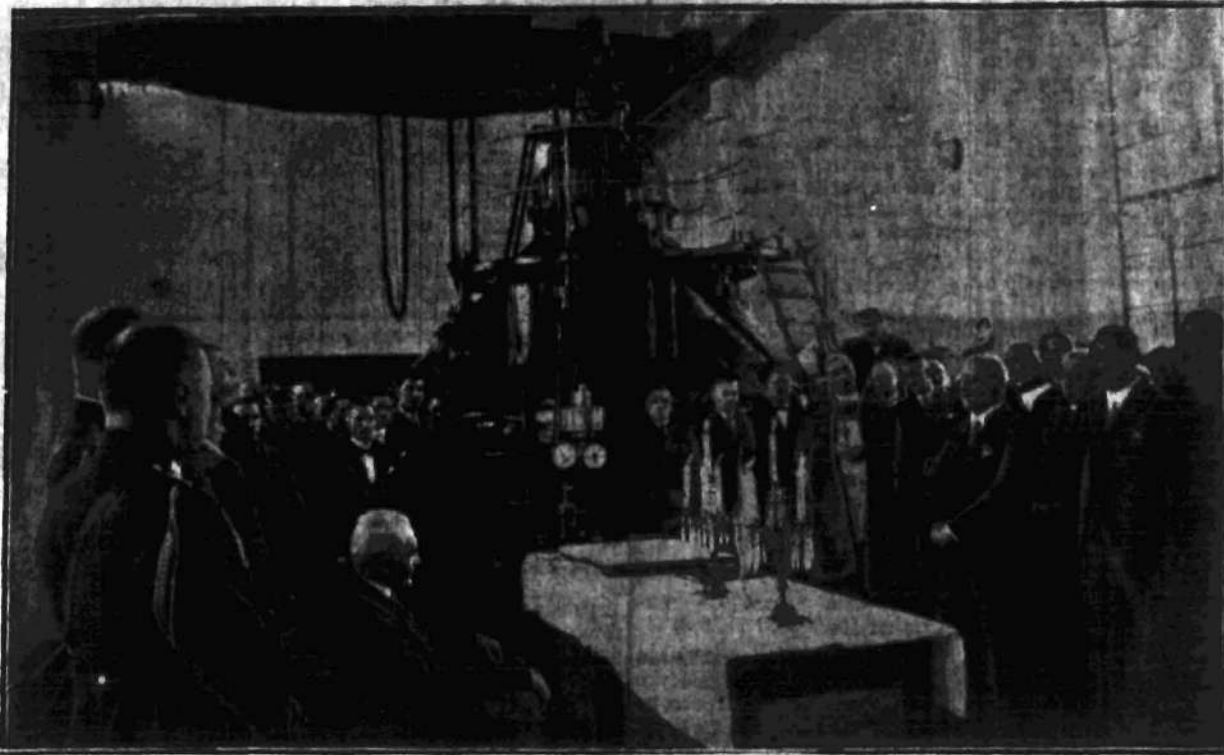
Podczas prac wykopaliskowych w okolicy Belska, odnaleziono twierdzę Filistynów, pochodząca z czasów Saula i Dawida oraz odkryto szereg świątyni kanańskich.

NIC NOWEGO w sprawie Kutiepowa
PARYŻ 17.2. Prefektura policji ogłasza, że w przeciwstawie do pogłosek, jakie rozszły się wczoraj w sprawie gen. Kutiepowa, nie zaszło nic nowego. (PAT.)

Tajemniczy czek na pół miliona franków za wykrycie zbrodniarzy sowieckich

Paryż, 14 lutego. Dwa dni temu zjawili się w moim gabinecie w redakcji jegomość niepozorny poprzeczony karteczką mekduńską przyniesioną przez woźnego, na której wypisane były słowa: „Fedorow, w bardzo ważnej sprawie”.
— W jakiej sprawie mianowicie? — spytałem...
— W sprawie generała Kutiepowa, — wypowiedział szeptem nowo-przybyły...
— A to nie do mnie w takim razie...
I zaprowadziłem tajemniczego gościa do kierownika działu wewnętrznego, czyli do współpracownika na którego barkach spoczywają wszystkie sprawy polityczne - kryminalne, tudzież wszelkie wypadki kolejowe, pożary i inne domowe katastrofy.
Ale, że mnie jegomość zainteresował więc czekałem co dalej będzie. Ten nie długo się bawił we wstępne ceregiele. Wyjął z bocznej kieszeni od marynarki dwa nieco zmięte papierki i położył je na blurku.
Były to dwa czeki na Credit Lyonnais jeden na 200.000 franków, drugi na 300.000.
— Co to ma znaczenie?...
— Mam polecenie — orzekł nieznanomy — wyciąć te czeki w redakcji „Matin'a”, która wypłacić będzie sumę tę sumę, który natwili odnalezienie generała Kutiepowa żywego czy martwego.
Kolega mój podpisał pokwitowanie (na czeki oczywiście, a nie na sumę), poczem, najspokojniej w świecie, cichutko i skromnie, przepaszając za sprawony kłopot, podał mi te czeki.
Henryk Korab-Kucharski.

POŚWIECENIE NAJWIĘKSZEJ ELEKTROWNI POLSKIEJ



w Zursze na Pomorzu w obecności p. Prezydenta

W RADOSNE ŚWIĘTO POMORZA

Prezydent Rzeczypospolitej w Toruniu na uroczystym obchodzie 10 rocznicy oswobodzenia tej ziemi!

TORUŃ 17.2. Świątku Pomorza, prezydenta Rzeczypospolitej, który przybył tu, aby wziąć udział w uroczystym obchodzie 10-lecia oswobodzenia tej ziemi z półtorawiekowego jarzma pruskiego.
Wczesnym rankiem zjawiała się w apartamentach pana Prezydenta delegacja Związku towarzysów i bractw strzeleckich okręgu pomorskiego, wrczając Głowie Państwa, jako Pierwszemu Rycerzowi Związku strzeleckiego, poczem Prezydent Mościcki nadał im na strzeżenie, gdzie odniósł strzał honorowy do pamiętnej bitwy. U wrót kościoła św. Jana, dokąd z kolei przybył pan Prezydent, powitał Dostojnego Gościa biskup chełmiński ks. Okoniewski. Mszę celebrował ks. biskup Dominik.
Po nabożeństwie pan Prezydent wraz z ministrami Janta - Polczyńskim, Matakiewiczem i miejscowymi dygnitarzami zajął miejsca na ustawionej przy ratuszu wspólnie trybunie.
Do najwyższego dostojnika państwa przemówił prezes Rady miejskiej adw. Michałek, który w mowie swej powitalnej przypomniał słowa Prezydenta Mościckiego, wypowiedziane w Toruniu przed niespełna trzema laty: „Ziemia pomorska nigdy nie może stać obiektem przetargów w polityce światowej. Na straży zawartych trak-

tów stoi cała Polska”. Jakby w odpowiedzi na to, z tysięcy pierś wznosił się potężny okrzyk: „Niech żyje Rzeczpospolita Polska! Niech żyje polskie Pomorze i wybrzeże polskie, niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej!”
W tej samej chwili wśród dźwięków hymnu narodowego wybrzmiało przeszło 1000 głośli pocztowych, niosąc radosną wieść o 10 rocznicy rezurekcji zachodniej rubieży Rzeczypospolitej.
Z kolei nastąpiło symboliczne włożenie i powstanie, na pamiątkę wkręcenia w mury miasta przed 10-cią laty pierwszych polskich oddziałów. Delegaci poszczególnych formacji wojskowych, przysposobienia wojskowego i cechów ze sztandarami z całego Pomorza wrczyli Głowie Państwa ozdoby adresy hołdownicze.
W czasie deflady kazały nad rynkiem eskadry samolotów woj-

skowych.
O godz. 2-iej po południu w świątku kasyrn zarządzonego miasta podejmował Dostojnego Gościa hrabią, na którym wygłoszono szereg toastów.
Wieczorem o godz. 20.30 pan Prezydent zaszczylił swą obecnością akademię.
W teatrze miejskim, powitany entuzjastycznie owacjami. Po akademii starosta krakowski p. Łącki wydał w salonych recepcyjnych dworu Artusa raut, który przeciągnął się aż poza północ.
O godz. 1.30 pan Prezydent zegnany entuzjastycznie przez przedstawicieli miasta i tłumy publiczności, odjechał wraz z ministrami wśród dźwięków hymnu narodowego do Warszawy. (K.)

Pod hasłami republikańskimi demonstracje i rozruchy robotnicze w Hiszpanii
MADRYT 17.2. — Tel. wł. — Sytuacja w Hiszpanii przedstawia się nader poważnie. Mimo usilnych starań rządowi nie udało się dotychczas opanować rozruchów republikańskich, rozszerzających się na teren całego państwa.
W Barcelonie panuje stan obłączenia. Prowadzone są pertraktacje ze strajkującymi, których liczba wynosi 4.000.

W ZAKOPANEM



powrót z wyprawy saneczkowej

Ambasador Moore na łożu śmierci

LOS ANGELOS 17.2. Ambasador amerykański w Polsce Moore, któremu choroba przeszkodziła w przyjeździe do Polski, jest konający. (UP.)

200 milionów na walkę z gruźlicą i rakiem

HELSINGFORS, 17.2. Wielka sensacja wywołał tu testament pozostawiony przez wielkiego przemysłowca fińskiego Justejkisa, który zapisał 20 milionów marek fińskich na walkę z gruźlicą i rakiem. (AW.)

ZATONIECIE ŻAGLOWCA TOWAROWEGO

na morzu Śródziemnym
JERUZOLIMA 17.2. — Podczas gwałtownej burzy na morzu Śródziemnym zatonał wraz z załogą 5 ludzi żaglowiec towarowy, kursujący między Jerozolimem i Jafą.

NOWY REKORD LOTNICTWA

na długość i czas
PARYŻ 17.2. Dwaj francuscy lotnicy Costes i Codos, kierując samolotem po poludniowym dobie, dobiegł do wielkiego lotu, celem osiągnięcia światowego rekordu. W czasie lotu, wyładowali na lotnisku w Istres w niedzielę o godz. 10.18, przebywając przeszło 3.275 km. w ciągu 14 godzin i 25 minut.

Lotnicy ustanowili w ten sposób nowy rekord światowy w dziedzinie długości i czasu lotu.
— W meksykańskim stanie Sonora szerzy się epidemia tężca. Dotychczas zmarło 94 osoby.

Pod hasłami republikańskimi demonstracje i rozruchy robotnicze w Hiszpanii

MADRYT 17.2. — Tel. wł. — Sytuacja w Hiszpanii przedstawia się nader poważnie. Mimo usilnych starań rządowi nie udało się dotychczas opanować rozruchów republikańskich, rozszerzających się na teren całego państwa.
W Barcelonie panuje stan obłączenia. Prowadzone są pertraktacje ze strajkującymi, których liczba wynosi 4.000.

Likwidacja sowieckiej Ukrainy

Final demagogicznej komedii rządów Rosji
RZYM 17.2. Na podstawie decyzji rządu sowieckiego w Moskwie nastąpiło dalsze uszczuplenie praw ukraińskiej republiki sowieckiej, zarówno w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej.
Na wyraźne żądanie Stalina zniesiono urząd generalnego sekretarza komunistycznej partii Ukrainy, przyczem tę ostatnią wcielono do wszechzwiązkowej partii komunistycznej jako zwykłą organizację prowincjonalną.

Hugenberg u Hindenburga z protestem orzeczeń likwidacyjnych z Polska

BERLIN 17.2. Przywódca nacjonalistów niemieckich Hugenberg zwrócił się do Hindenburga z prośbą o udzielenie mu posłuchania. Pragnie bowiem przedsta-

Cudem uratowani górnicy po trzydniowym odcięciu od światła w zawałonym szybie

SAINT ETIENNE 17.2. Wczoraj wydobyto 15 górników, którzy od czwartku wieczorem naskutkiem zawałenia się szybu pozosta-

wili na swe wątpliwości co do planu Younga i umowy likwidacyjnej z Polską.
Posłuchanie ma się odbyć dziś.
Wszystkie te zarządzenia stoją w związku z przeprowadzoną centralizacją ustroju sowieckiego.
Wielu ma swe wątpliwości co do planu Younga i umowy likwidacyjnej z Polską.
Wszyscy górnicy żyją i znajdują się przy dobrym zdrowiu.

Plugawe usta i zbrukane zbrodnia dłonie przeciw Bogu i całemu światu

Akcja Watykanu w obronie religii, przeciwko uciśkowi za wiarę, wywołana w prasie socjalistycznej listą furj, skierowana przeciwko całej Europie Zachodniej.

Akcji swojej papież Pius XI dał najlepszy i pełny wyraz w liście do kardynała Pampilliego z dnia 19 ub. m., prosząc go o odprawienie mszy św. na grobie św. Piotra za poniewieranie kościoła w Rosji.

W liście tym zamieścił Ojciec święty m. in. następujące znamienne słowa: „Świełokradska bezbożność zwróciła się ze swą furją, nie tylko przeciw kapłanom i wiernym dorosłym, lecz organizatorom walki ateistycznej i „frontu antyreligijnego” zaprzęgnił przedewszystkiem zepsuc młodzież...”

Cele tej akcji z wysokości tronu papieskiego określone zostały tak: przewoźnicy, chcąc zniszczyć Boga i religię, doprowadzili do ruiny inteligencję, a nawet samej natury ludzkiej!”

W odpowiedzi na te dostojne a mocne słowa prasa państwa sowieckiego zaczęła grozić wojną.

„Prawda” sowiecka oświadcza: „Wszelkie próby mieszania się do wewnętrznych spraw Sowietów, choćby były one czy nione pod pretekstem obrony religii, czy też pod jakimkolwiek innym pretekstem, zostaną odparte w sposób jaknajbardziej energiczny”.

Tak samo mniej więcej brzmiał głos „Izwiestij”, które kładą nacisk na to, że „wielkie masy ludności Związku sowieckiego stały się znacznie potężniejsze, niż 12 lat temu”.

W całej akcji papieża, popartej przez całą społeczność kulturalną Europy, była mowa tylko o akcji moralnej, a tymczasem prasa sowiecka już liczy, iż zbrojne sily zbrojne

Dzieje się to wówczas, gdy obrzązki uciśku religijnego łączą się ze splotem obławów krymi-

nalnych, dręczących wszystkie państwa europejskie, obławów, w których wszędzie tkwi czerwona dłoń

Moskwy.

Porwanie Kutłepowa, przygotowany zamach na nieletniego księcia Włodzimierza, syna w. ks. Sergiusza, fabrykowanie fałszywych dolarów, zalewających Europę, zogniskowanie w tor-

prestawach ośrodków propagandy

teroru i rozkładu — wszystko to dzieje się jednocześnie z pochodem na wiarę i kościół.

Akcja moralna papieża, której bolszewicy chcą przeciwstawić swoją zbrukaną pięść, jest wyrazem reakcji świata kulturalnego na postępek zła idący z Kremli na cały świat.

Polska potrzebuje 120.000 dzielnich pracowników z wyższym wykształceniem

WARSZAWA, 17.2.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświaty publicznej podjęło w roku ubiegłym próbę dokonać obrachunku sił, pracujących naukowo w Polsce.

Wyniki tej pracy narazie nie są jeszcze ogłoszone.

Niezwykle natomiast ciekawy jest prowizoryczny obrachunek prof. W. Świątosławskiego, stanowiący dziś bodaj jedyną podstawę do rozważań o planowej organizacji nauki polskiej.

Wynikałoby z tego projektu, że liczba pracowników umysłowych, posiadających wykształcenie nie wyższe, lub, mówiąc ściślej, liczbę placówek,

wymagających od pracownika wykształcenia wyższego — waha się od 100.000 do 120.000.

Wedle spisu orientacyjnego 30.000 stanowisk, wymagających wyższego wykształcenia przypada na urzędników państwowych, samorządowych i oficerów; 20.000 — na sily techniczne, zatrudniane w przemyśle, rolnictwie, górnictwie itp.; 20.000 —

na szkolnictwo, muzea, pracownie naukowe; 15.000 — na stanowiska lekarzy, weterynarzy, farmaceutów; 15.000 — na stanowiska w handlu, bankowości, biurach technicznych, oraz 20.000 — na zawody wolne.

Na czesle

całej armii pracowników z wyższym wykształceniem winni kroczyć ludzie, poświęcający się wyłącznie twórczej nauce.

Takich stanowisk w Polsce powinno być — 5.000, biorąc pod uwagę obecne potrzeby, w stosunku do zasobności kraju, jego rozwoju kulturalnego, postępu wiedzy i techniki.

Wszystko to właśnie dziś brane jest pod głęboką rozwagę przez odojne czynniki, dotyczące organizacji twórczości polskiej, rozwijającej się — jak dotąd — może spontanicznie, ale zależnie od przypadku.

Praca twórcza w Polsce musi jaknajrychlej wejść w studjum zbiorowego i skoordynowanego wysiłku.

Tego wymaga od nas współczesne życie kulturalne (oak).

Ustawa prohibicyjna sprawia Ameryce coraz gorsze kłopoty

Walka z ustawą prohibicyjną w Stanach Zjednoczonych zaczyna coraz szersze kregi.

Pod hasłem przywrócenia prawdzilwej wolności obywatelskiej organizują się wśród społeczeństwa amerykańskiego prawdziwe krucjaty przeciw 18-jej poprawce do konstytucji (wprowadzającej „suchy” system).

Ci oryginalni nowożytni krzyżowcy utworzyli w styczniu w Cleveland specjalny związek, który w ciągu miesiąca skupił 80.000 zarejestrowanych członków.

Sztab generalny antyprohibicyjnistów mieści się w Nowym Jorku i nadzieje zwycięstwa opiera przedewszystkiem na młodzieży.

Na nastroje dojrzałego społeczeństwa amerykańskiego ciekawe światło rzucają ostatnie wybory w Springfield (stan Massachusetts), gdzie zwolennicy pro-

hibicji zostali pokity na głowę.

Jak mało skuteczna pomimo swej bezwzględności jest ustawa antyalkoholowa o tem świadczy ostatni wielki proces w Chicago: 150 osób i 31 przedsiębiorstw pociągnięto do odpowiedzialności za oczyszczenie i sprzedaż denaturowanego spirytusu. Według obliczenia władz w ten sposób 4 i pół miliona litrów alkoholu przeznaczono na cele techniczne poszło na spozycie.

Szmulciel graniczny, tajne gorzelnictwo i szynkarstwo, oczyszczanie denaturatu podkopują gruntownie praktyczną wartość ustawy prohibicyjnej. — Nic też dziwnego że nad jej kosami zawisł poważny znak zapytania i że społeczeństwo amerykańskie szuka innych skuteczniejszych środków walki z alkoholizmem.

Kto jest głupszy? Czy powiat trocko-żmudzki czy radjostacja kowieńska

KOWNO, 17.2. Radjostacja kowieńska ogłosiła wczoraj wyrok sądu w Koszedarach w sprawie króla Jagiełły, o czym przed kilku dniami donosiło nasze pi-smo.

Po wylczeniu wszystkich „przestępstw” króla Jagiełły, po przeprowadzeniu oskarżenia i obrony Jagiełło uznany został winnym zlamania przysięgi danej ojcu Olgierdowi, wynaradawiania Litwinów, łamania ich jednolici, przyjęcia katolicyzmu, przyznania wielkich obszarów duchowieństwu, a przez to oddania narodu litewskiego w wieczną pańszczyznę. Następnie uznano go

winnym zamordowania Kiejstuta i oddania Litwy w ręce Polski. Za wszystkie te „przestępstwa” sąd skazał Jagiełłę na wykreślenie jego imienia z historii Litwy, odebrania mu tytułu wielkiego księcia litewskiego i nakazał uważać wszystkich Jagiełłów jedynie za króla polskiego.

Powództwo cywilne powiatu trocko-żmudzkiego uwzględniło w ten sposób, że ponlewał Polacy są spadkobiercami Jagiełły, więc do dnia 27 października r. b. muszą zwrócić Litwie Wilno.

Wyrok podpisał prezes sądu Olszacki, członkowie Wajsznis i Paculis.

Besarabja rol się od szpiegów Oibrzymi skandal policyjny Wkradzenie tajnych dokumentów

BUKARESZT, 17.2. W związku z wykryciem wielkiej afery szpiegowskiej w Rumunii dzienniki donoszą, że cała Besarabja rol się formalnie od szpiegów socjalistycznych.

Przyczyną tego jest m. in. fakt, że rumuński kodeks karny przewiduje stosunkowo niskie kary za szpiegostwo. Wobec tego ministerstwo wojny postanowiło wystąpić z wnioskiem o zaostrezenie kar za tego rodzaju przestępstwa i domagać się wprowadzenia na terenie całej Besarabji cenzury i stanu wyjątkowego.

Na specjalne zarządzenie premiera Manlu śledztwo prowadzone jest z całą energią. Generalny inspektor policji w Besarabji u-dał się na przymusowy czteromiesięczny urlop.

„Curentul” donosi, że cała afera stanowi jeden oibrzymi skandal dla szeregu wyższych urzędników policyjnych. Doniesienie o wykradzeniu kopii ważnych tajnych umów międzynarodowych potwierdza się. Kopie te znalezione u członka szajki szpiegowskiej kupca Trilenta.

Szczegóły śledztwa trzymają się przez władze w tajemnicy.

Premier Francji zachorował na grypa i zapalenie gardła

PARYŻ 17.2. Premier Tardieu zachorował na grypa i zapalenie gardła i nie opuszcza łóżka. Wobec choroby premiera zapowiadana rada ministrów zosta-

ła odroczone do czwartku. Również wyjazd do Londynu na konferencję rozbrojenlową został odłożony.

Zbrojenia niemieckie w świetle budżetu polskiego

100 tysięczna Reichswehra kosztuje o 100 milj. więcej od ćwierć milionowej armii polskiej

BERLIN 17.2. — Tel. wł. — Omawiając próbe ministerstwa Reichswehry, pragnącego przemycić w budżecie Rzeszy na rok 1930 „pozycje aprobująca” w wysokości 100 tys. mk. na prace przygotowawcze do budowy pancernika B. — „Welt am Montag” zapytuje: „przeciw komu budować mamy pancerniki?”

Przeciw Rosji, z którą Reichswehra łączy tak intymne stosunki nielegalnej współpracy, oczywiście nie, a więc przeciw Polsce. Przeciw tej samej Polsce, która na swą całą flotę wydała w ostatnim roku budżetowym zaledwie 33 milj. zł., podczas

gdy niemiecka marynarka wojenna w tym samym roku wydała 423 milj., a więc przeszło dziesięć razy tyle.

Omawiając następnie budżet ministerstwa Reichswehry, dziennik ten stwierdza, iż utrzymanie 100 tysięcznej armii niemieckiej kosztuje o 100 milj. mk. więcej, aniżeli ćwierć milionowej armii polskiej.

„Welt am Montag” kończy znamenny artykuł apelem do Reichstagu, aby przeciwstawił się nadmiernym wydatkom na cele zbrojeń. (My).

Sejm na lotnych piaskach groteski Naród zdecyduje o reformie Konstytucji

WARSZAWA, 17.2.

Po zakończeniu rozpraw budżetowych Sejm wchodził w znak Konstytucji.

Czy podola temu nowemu wielkiemu zadaniu?

Lutowe słońce ze znaku Ryb przejdzie niezadługo w znak Barana. Podobno astrologia nie-szczęśliwie wróży przedsięwzięciu poczętym w tej konstelacji. Rzeczywistość polityczna też nie zachęca do zbytniego optymizmu.

Od szeregu miesięcy życie sejmowe grzęźnie w drobiazgach, błahych waśniach, scholastycznych sporach. Namiętność polityczna wyładowują się w klimach grzających dymu, ale bez żadnej wybuchowej sily. Walka o budżet sprowadziła się do drobnego zagadnienia funduszów dyspozycyjnych. Małostkowe podstępny i złośliwość wy-rastają w atmosferze sejmowej do poziomu mądrości politycznej.

Zabłąkana przypadkowo twórca myśli ginie w Sejmie jak ziarno rzucone na lotny, jałowy piasek. Powaga, wdziłość, sila opuściły oddawna Wiejską ulicę Resztki zdrowego rozsądku tu-lają się jeszcze po gmachu Senatu, ale i tam zaczyna im być ciasno.

Rytm bohaterkiej symfonii, właściwy dla młodego Narodu, kroczącego śmiało w przyszłość, zamienia się w Sejmie w groteskową parodię, w bezmyślną kabaretową piosenkę.

Zdrowa walka o Konstytucję wymaga starcia się ze sobą różnych, ale wyraźnych zasad — z takiego starcia jedynie może try-snąć źródło prawdy.

Daremnie staralibyśmy się wyluskać istotną zasadniczą treść z dotychczasowej dyskusji konstytucyjnej. Zasłonięte w mizernej rozgrywce partyjnej walczące strony ukrywają starannie swoje właściwe cele, rachują na

zaskoczenie przeciwnika, na wy-prowadzenie w pole w pokątnych frymarkach i przetargach. Na walkę o zasady niema w Sejmie miejsca.

Ogarnia lek, że na miarę słabych, małych dusz skrojone będzie dzieło sejmowej rewizji Konstytucji.

Oczyszczenie stęchłej atmosfery, wpuszczenie słońca i powietrza do zakamarków sejmowych jest obowiązkiem obozu państwowego. Instancją decydującą o utrwaleniu w Polsce tej czy innej Konstytucji jest cały Naród. Mówcie do Narodu, skoro was nie rozumieją w Sejmie.

Zbyteczne w tej chwili mówić o szczegółach, zachodzi natomiast konieczna potrzeba jasnego sformułowania krótkich, dobitnych przykazań konstytucyjnych.

Aby porwać Naród pod hasłem rewizji Konstytucji nie potrzeba dziesiątków drobiazgowych artykułów i paragrafów. Wystarczy naczelnie wytyczne przyszłego ustroju państwowego, aby każdy wiedział i rozumiał, do czego ma dążyć i czego bronić.

Walka o Konstytucję jest walką o duszę Narodu. Walkę tę można wygrać tylko z podniesioną przyłbicą tak, aby oblicze rycerza dobrej sprawy było widoczne i zrozumiałe dla każdego.

Więc więcej światła!

S. R.

Komuniści w roli fałszerzy 100-dolarówek

Państwowa fabryka fałszylikatów w więzieniu Sensacyjne rewelacje o źródłach światowego skandalu

WARSZAWA, 17.2.

Afera fałszywych banknotów 100-dolarowych, która wywołała wielkie poruszenie w sferach finansowych całej niemal Europy, nie przestaje być doniosłym wydarzeniem dnia, — przeciwnie nabiera z każdym dniem znaczenia coraz większego skandalu światowego.

Po ostatnich rewelacjach policji niemieckiej,

która doniosła władzom polskim o swem niezwykle odkryciu, że fałszywe banknoty 100-dolarowe były puszczane w Niemczech w obieg przez emisarjusz bolszewickich, i u nas rozpoczęto energiczne dochodzenie w kierunku ustalenia źródła fałszylikatów.

W tym celu sędzia śledczy do spraw komunistycznych przy sądzie okręgowym postanowił zbadać zawartość depozytów pieniężnych,

skonfiskowanych w czasie rewizji i aresztowań wśród członków centralnego komitetu partii komunistycznej.

Okazało się, że znajdujące się w depozytach sądowych dolary, które pochodzą od skarbinków partii komunistycznej, są istotnie fałsz.

Jest to niezłoty dowód, że puszczaniem w obieg fałszywych banknotów 100-dolarowych zajmowała się partja komunistyczna, która otrzymała fałszylikaty z Moskwy na cele agitacji wywrotowej.

Banknoty dolarowe z depozytów sądowych przekazane zostały wywiadowi ekspertyzy Państwowych Zakładów Graficznych.

Władze bezpieczeństwa otrzymały równocześnie niesłychanie ważne i rewelacyjne informacje o roli Sowietów, jako fałszerzy

banknotów 100-dolarowych. Obecnie w Rosji sowieckiej niema fałszerzy pieniędzy „pracujących” na własną rękę. Jest to bodaj

jedyny kraj pod tym względem na kontynencie, nie posiadający wśród przestępców kryminalnych fałszerzy pieniędzy.

Dzieje się to dlatego, że rząd sowiecki prowadzi względem fałszerzy pieniędzy specjalną „politykę”.

Stosując zasadniczo niesłychanie surowe kary za fałszerstwo

Co wróżą gwiazdy na dzień 18 lutego Dzisiaj należy wstrzymać się od sporów

Przedsiębiorczość, wartość energii, dążenie do oryginalności i nieśmiertelność — to charakterystyczne nastroje fatalistyczne przedpołudnia. Da się również zauważyć większą wynalazczość aniżeli zazwyczaj, połączone z bystrością obserwacji i przenikliwością. Jest to odpowiedni czas do wszelkich oryginalnych i samodzielnych poczynień, sprzyjających intelektualnej, artystycznej, sportowej, wojennej, sprawnym urzędowym. Nieco przygnębi również jakies przypadkowe powodzenia, spotkania, zawarcia zna-

możliwość. Gdzieś 18-ia przynosi dążenie do spokoju, harmonii, skupienia i powagi — co jednakże nie będzie miało miejsca — szybko bowiem ten wpływ dodatni prze-rodzi się w inny, dyszonalny, oznaczający podważenie, gniew, niepokój i nieporozumienia. Wiceośr późniejszy nie zapowiada się pomyślnie — ówczesny — raczej przyniesie zawady, rozczarowania, smutnienia — przede wszystkim w sprawach sercowych. Dzień jest wrodzony — wesołe, przedsiębiorcze, oryginalne, wynalazcze — może osiągnąć powodzenie w mechanice, wojskowości, lotnictwie, — A. S. D.

WINSZUJEMY
Dziś: Symeonowi i Konstancji.
Jutro: Konradowi.

RADJO WARSZAWSKIE
WARSZAWA, (Długość fali 141,8 mtr.).

Godz. 11.58: Sygnał czasu. Helnał z wieży Marjackiej w Krakowie. Godz. 12.05: Radiowy poranek szkolny; a) p. Wanda Tatarakiewicz opowie dalszy ciąg „Przygód dzieci miasta” — E. Zaremby, b) płyty gramofonowe. G. 13.10: Komunikat meteorologiczny. G. 13.20: Przerwa. G. 15: Komunikat gospodarczy. G. 15.20: Przerwa. Godz. 15.45: „Chwilka lotnicza” (Znaczenie Polski dla lotów tranzytowych) — wygłosił red. Zygmunt Jastrzębski. Godz. 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 17.15: „O opactwach Cystersów w Polsce — opowie prof. Aleksander Janowski. G. 17.45: Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimiskiego, Mieczysław Fiedorbaum (skrz.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). G. 19.10: Głędła rolnicza. G. 19.25: „O tam co się w czasie zimy dzieje z owadami” — opowie prof. Stanisław Sumiński. G. 19.50: Transmisja z opery Późniejszej w przerwie komikali teatrów miejskich. Po transmisji komunikat meteorologiczny, policyjny, sportowy. P.A.T. oraz reklamujące się na „nocy” zaręczonych



GIEŁDA
WARSZAWA, 17.2.
Dewizy
Berlin 212.86. Londyn 43.36. N.-York 8.00.3. Paryż 34.92. Praga 26.39. Szwajcaria 172.09. Włochy 46.69. Czerwoniec 16.6.
Papieru lokacyjnego.
Dolarówka 78, 4 pr. pol. lzw. 125, 4 i pół pr. L. Z. 2. 51.5, 6 pr. pol. m. W. 53.5, 4 i pół pr. L. Z. m. W. 51.5, 5 pr. L. Z. m. W. 54.5, 8 pr. L. Z. m. W. 71.5.
Akcie.
B. Polski 160, B. Przem. w Lwowie 105, Spółk. 100, Warta, Cukier 29, Firley 26, Wegiel 52.5, Lipow 24.5, Norblin 71, Parowoz 20, Połsk 2.5, Rudzki 25, Siaracchowice 20.75, Zyrardow 5.2.

Bunt więźniów-kryminalistów w więzieniu warszawskim

za odmowę wydawania dodatkowych porcji śledzi i ... ciastek

WARSZAWA, 17.2.

Więzienie karne w Mokotowie, mieszczące się przy ulicy Rakowieckiej nr. 37, było wczoraj w południe terenem burzliwej awantury, którą urządzili więźniowie kryminaliści, odsiadujący kary ciężkiego więzienia.

Około godz. 11 w poł. w kilku celach, zarówno wspólnych jak i t. zw. separatkach, zajmowanych przez więźniów kryminalnych, rozległy się nagłe krzyki, gwizdy oraz hałasy, wywołane uderzeniami stołków i ław o drzwi.

Zaalarmowany temi wystąpienia mi do gmachu więziennego przybył naczelnik więzienia, inspektor Władysław Ficke i zażądał od więźniów natychmiastowego uspokojenia się i przzerwania awantury.

Wówczas więźniowie oświadczyli przez drzwi, że nie uspokoją się dopóty, dopóki nie uzyskają przyrzeczenia, że prócz otrzymywanych dotychczas racyj żywnościowych, dostawać będą dodatkowo

śledzie i ciastka.

— Śledzie już otrzymujemy — odpowiedział inspektor Ficke, — a dostarczania ciastek wzbrania regulamin więzienny.

Odpowiedź ta nie zadowoliła więźniów.

We wszystkich celach odezwały się ponownie krzyki i hałasy.

Wobec tego naczelnik więzienia zawiadomił o demonstracjach więźniów prokuraturę i ministerstwo sprawiedliwości.

Do więzienia Mokotowskiego przybył wkrótce prokurator sądu okręgowego Chróścicki i zastępca dyrektora departamentu karnego ministerstwa p. Turowicz.

Rozpoczęto dochodzenie.

Po wysłuchaniu relacji naczelnika więzienia prokurator Chróścicki wydał polecenie, aby trzydziestu najbardziej awanturujących się więźniów przesłać do więzień ciężkich na św. Krzyżu i we Wronkach pod Poznaniem.

Ponieważ mimo upomnień prokuratora

Samochód pod nogą lemu

LONDYN 17.2. Reuter donosi z Melbourne, że pociąg pasażerski wpadł na przejeżdżający przez przejazd kolejowy w pobliżu Werribee samochód, w którym było 10 osób.

W katastrofie znalazło śmierć 5 osób, 4 odniosły ciężkie obrażenia, jedna wyszła z wypadku cało. Samochód rozbity. (PAT).

ratę, awantury trwały dalej, postanowiono natychmiast poróżnić więźniów.

W tym celu do więzienia wezwano silne oddziały policji pieszej i konnej, które odtransportowały więźniów karetkami więziennymi do aresztów przy komisarjatach.

W areszcie komisarjatu 6 umieszczono 10 więźniów, w areszcie przy 12 komisarjacie — 6, resztę zaś zamknięto w areszcie rezerwy policji przy ul. Ciepłej.

Dziś wszyscy ci więźniowie odstawieni będą na dworzec Główny, skąd odjadą do więzień świętokrzyskiego i we Wronkach.

Po wywiezieniu przywódców buntu, w więzieniu Mokotowskim zapanował spokój.

Sukces malarza z Lublina



Na zdjęciu artysta na tle fragmentu swojej wystawy.

Stu milionerów amerykańskich na parowcu z rozbitą taflą szklaną

Kolorowy szal ocalił życie pasażerów

NOWY JORK, 17.2. Wczoraj po południu wybrała się grupa letników w ilości zgórą 100 osób z Miami, letniej rezydencji milionerów amerykańskich na Florydzie, na zwiedzenie podwodnych raf koralowych i dna morskowego.

W pewnej chwili parowiec najechnął na łódź podwodną, przyczem pękła mieszcząca się pod poziomem wody wielka ściana szklana, służąca do obserwowania życia pod wodą. Na okwecie powstała niebywała panika.

Dzięki przytomności umysłu

jednej z kobiet, która wybiegła na pokład poczęła w stronę brzozy dawać sygnały kolorowym szalem, z brzozy zauważono niebezpieczeństwo.

Na miejsce katastrofy ruszyły natychmiast wodnopłatowce, żaglówki i kutry rybackie, którym udało się wszystkich pasażerów uratować, a uszkodzony okręt przyholować do brzozy.

W miarę kragla — dobrej wagi

Nowy ideal girlsów

Dnie przesadne smukłej kobiety są policzone zarówno w życiu, jak i na ekranie.

Taką jest obecnie opinia miarodajnych czynników w Hollywood.

Nowy typ „girl” filmowej ma zazwyczaj ciężką, w miarę kragla kobiecość.

Biodra i biust nietylko są dopuszczalne, ale wskazane. Waga 52 kilogramy — to minimum.

— Poleciliśmy naszym „girls”, aby lady i spały ile im się podoba — oświadcza Mrs. Fanchon, wybitna znawczyni gwiazd ekranu, która wykształca dla filmu takie artystki, jak Nancy Carroll, Joan Crawford, Janet Gaynor i Mary Bryan — albowiem nie można mieć wyglądu świeżego i żywego, jeżeli się przestrzega ściśle zasad „regime-u” wysmakujającego.

Producenci filmu doszli do przekonania, że kobieta sztucznie wychodzona robi wrażenie zwłędłej i zmęczonej.



Obraz Henryka Lewenzstadta, zakupiony do zbiorów państwowych. Wystawa znakomitego kolorysty Henryka Lewenzstadta w Warszawie osiągnęła wspaniały sukces. Wszystkie obrazy wystawionej rozkupiono.

Trzęsienie ziemi na Krete

ATENY, 16.2. Na całym obszarze wyspy Kreta dało się odczuć silne trzęsienie ziemi. W dziesięciu miejscach doszło do całkowitego zniszczenia.

Fatalne błędy rysownika



Jeden z obrazków przedstawia Piotra Wielkiego w Holandji. Monarcha, który bohater moskiewskich szarpał za brody, zawęzł przyjaźnie z rybakami, zapalając fajkę. Druga rycina wyobraża wielkie loty na łań w dżungli indyjskiej. Gdzie kryją się błędy?



Głowa Chrystusa. Drzeworyt W. Lama na wystawie w Berlinie.



Ulica w miasteczku. Drzeworyt W. Skoczylasa na wystawie w Berlinie.

„Puste miejsce w rewolucji”

Tak Trocki nazywa Warskiego

W wydanych ostatnio w Berlinie pamiętnikach Trockiego, b. wódz armii czerwonej daje bliźniaczą charakterystykę osławionego pośła komunistycznego na Sejm polski, Warskiego - Warszawskiego, który, jak wynika z treści pamiętników miał przez Stalina powierzone zadanie sprowokowania wystąpienia komunistycznych i ogłoszenia władzy sowieckiej w Polsce przed majem 1926 roku. Zadania tego nie potrafił wykonać, gdyż jest człowiekiem przeciętnym. Trocki określa go złośliwie jako „puste miejsce w rewolucji”.

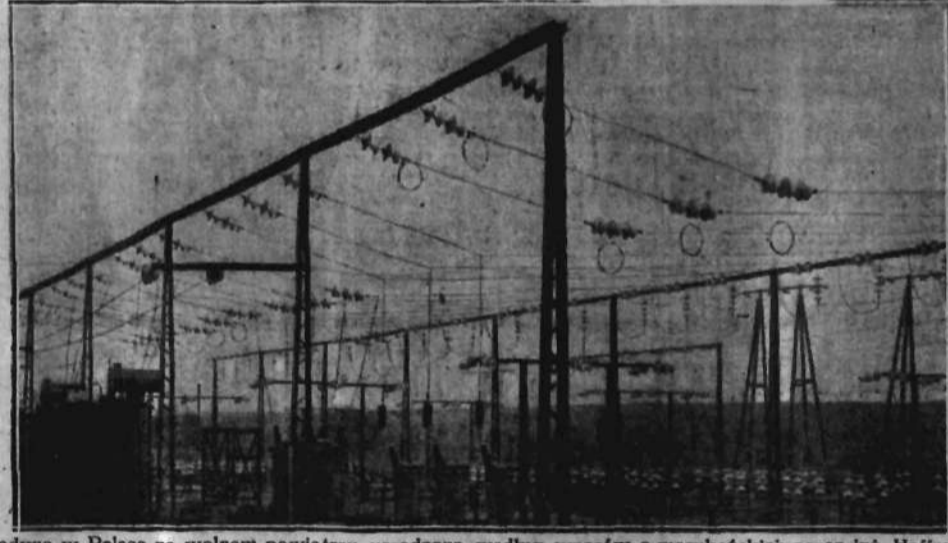
Za niewykonanie planów Stalina przyjemność, a nawet wyrzucenie z sowieckiej partii komunistycznej, co pozbawiało go środków na groziło Warskiemu wiele niechęci życia w Sowietach.

W wyon w tejnej g rzelni

NOWY JORK 17.2. Wczoraj po południu w Reading w stanie Pensylwania nastąpił gwałtowny wybuch, który zniszczył jeden budynek, wiele innych uszkodził poważnie.

Wszczęte natychmiast dochodzenie wykazało, że wybuch na stąpił w budynku, gdzie funkcjonowała tajna gorzelnia.

Stacja rozdzielcza elektrowni w Żurze



Jedyna w Polsce na wolnym powietrzu urządzona według wzorów amerykańskich przez inż. Hoffmana.

STEFAN KIEDRZYŃSKI

MAŁPA DO ZABAWY

POWIEŚĆ

Wędrowni dziwnym kaprysem Dornilowicz udaje się na Pragę do wróżki. Na schodach i w mieszkaniu jej spotyka ohydny spętany dziwaczynę. Ta niezadowolona wychodzi z pokoju wróżki, z która Dornilowicz pozostaje sam na sam.

Dziewczyna szarpnęła parasolką raz i drugi i wybiegła, jakby się jej ziemia zapaliła pod nogami. Zatrzasnąwszy drzwi, stała jeszcze dłużej na kurytarzu, płonąc ze wstydu. Wiedziała, że z niej szydził i rozszarpałaby go z wściekłości.

Tymczasem mężczyzna podszedł do stołu, mówiąc: — Zatem, proszę pani o kabałę. Słyszałem, że pani przepowiada znakomicie.

Położył łaskę i kapelusza na ka-

napie, zajmując kolo nich miejsce z tą specjalną swobodą człowieka, który rozsiada się wygodnie na zapłaconem miejscu w oczekiwaniu widowiska.

Kobieta usiadła naprzeciw niego i wyjąwszy z pod serwetki talerz kart zaczęła je wolno i spokojnie tasować, nie patrząc na niego. Gruba paczka pomietych i brudnych kart zdawała się garścią piasku, przesypanego szybko z dłoni w dłoń. Po chwili kładąc je przed nim, rzekła z powagą: — Niech pan zbierze na trzy razy, lewą ręką do siebie.

Dornilowicz ledwie wyciągnął rękę i rozłożył karty na trzy kupki. Nie zmieniając swego ironicznego wzroku, rzekł swobodnie, miłym, uprzejmym tonem: — Skoro już jestem u pani, to

naturalnie, że wysłucham panią z wielką uwagą. Możliwe nawet, że uda się pani powiedzieć mi coś ciekawego z mojej przeszłości. To nie jest trudne. Życie powtarza się ustawicznie, ponieważ jest to sama odwieczna komedia odgrywana tylko coraz to przez innych aktorów. O tem — my wszyscy. Lecz chociażby mi pani nie potrafiła powiedzieć nic interesującego, to i tak moja wyprawa do pani została nagrodzona.

Dzięki niej — ciągnął — mogłem stwierdzić po raz drugi w życiu, że ohydna brzydota, może tak samo wstrząsnąć głęboko, jak wspaniała piękność. Jest to coś, co jak każdy fenomen wzbudza pragnienie posiadania. Ta dziewczyna, która była tu przed chwilą, jest poczwarą — to prawda, ale jedyna, jak wiemy, nie podlegająca dyskusji brzydota na świecie jest pospolitość. Tak jak dla mnie jedynym kolorem, którego nienawidzę, jest kolor szary. Patrząc na niego, zdaje mi się, że mam mgłę w oczach, a mój mózg jest zmacony — dodał ciszej.

— Przepraszam pana, ale tam czeka ta panienka — przerwała mu zniecierpliwiona. — Czy mam panu wrócić?

— Tak, tak — powtórzył kilkakrotnie. — I bardzo jestem ciekawy, czy pani powie, chociaż jedno słowo prawdy, — dodał śmiejąc się cichutko. — Mogę bowiem zaręczyć, że istotną prawdę, dotyczącą się mojej przyszłościem tylko ja

— Może nie tylko pan — odpowiedziała spokojnie, rozkładając karty na stole. — Zaraz to zobaczymy.

W pokoju było duszno i ciłknie. Zamiast całego okna, otwarty był tylko jeden mały wstrząs, wychodzący na przeciwległą oficynę, której ściana brudna i niewiadomo dlaczego okopcona, odległa była zaledwie o kilka metrów. Dornilowicz powiódł po niej wzrokiem żalonym i coś go nagle przejęło taką nieopohamowaną odrazą do tego całego domu, do tego maleńkiego pokoiku i do tej kobiety, siedzącej naprzeciw niego z twarzą poważną i skupioną, że zniósł nieprzewidywaną chęć po-

wiedzieć coś tam na odczepne, rzucić pięć złotych i uciec. Świadomość, że ta obca, głupia baba, znacznie za chwilę wdziierać się do jego serca, przemawiała go niewypowiedzianym wstrętem. Podniósł już nawet rękę, aby uderzyć dłońmi w stół i krzyknąć na cały pokój: — Niech pani nic nie mówi! Za brania! Wiem sam, co mnie czeka!

I to słowo właśnie „wiem” powstrzymało go od przzerwania kabały i natychmiastowego odejścia.

— Czy istotnie wiem — pomyślał, kładąc spokojnie rękę na stole. — Otóż nie wiem. Jeżeli mówię, że wiem, to się chwale jak głupiec, bo nie wierzę w to, co mi powiedział po pijanemu doktor Fromberg. To jest tylko strach. Doprawdy, już bym się przyzwyczail... Zatem nic nie wiem. Tak jak nikt nie wie nic na pewno i to właśnie jest największą męczarnią człowieka, — mówił sam do siebie, nie spuszczać wzroku z kart.

W tej samej chwili kabalarka zaczęła pakować szarżującym, lekko zgiętym palcem, w karty, wca-

trując się w nie z głębokim namysłem. Dornilowicz zauważył nagle, że jej nos, który dotąd wydawał mu się za krótki, wydłużał się niezmiernie i prawie szurał swym końcem po kartach.

Niewiadomo dlaczego, uczył na raz nieprzewidywaną ochotę chwycić ten pochylony nad stołem nos w dwa zgięte palce, jak szczypcami i pociągnąć jeszcze bardziej nadół, aby stuknął o asfaltowego, leżącego na brzozy pierwszego rzędu w odcieniu trójfil i kierowej damy.

Ta myśl dziwna i bezsensowna wydawała mu się w tej chwili niezwykle zabawna i gdyby nie ta druga, jasnoczesna z tamta, która starała tak często wpoprzek jego zamiarom, uczyniłby to napewno. Pomyślał jednak, że wróżka niewątpliwie na robiłaby wrzasku, uważając go za warjata.

Nie miałyby oczywiście racji, gdyż byłoby to tylko niezwykle śmieszne. Dwa palce, ścisłszy nos, zatamowałyby dopływ powietrza. Baba musiałaby otworzyć nareszcie usta i coś g. i. (ed. c. p.)

